

VI Olimpiada Notarialna

Mszana Dolna 17-20 maja 2007



Lasery, sztuczne ognie, dyskoteka...

Tak bajecznego pokażu ogni sztucznych oraz laserowych efektów Mszana Dolna jeszcze nie widziała. Uczestnicy zwieńczonych w ten sposób trwających przez trzy dni na stadionie im. Jana Ciszewskiego oraz w okolicznych halach i pływalni sportowych zmaganiach nie kryli zaskoczenia. Jedną z pań rejentek powiedziała wręcz, że nawet w stolicy nie uczestniczyła w podobnej feerii światła i dźwięku. Czesław Szynalik, pomysłodawca i główny organizator igrzysk wypowiedział sakramentalną formułkę o zakończeniu zmaganiach, po czym olimpijski znicz został wygaszony, a uczestnicy rywalizacji oddali się dyskotekowemu szaleństwu.

Po raz kolejny notariusze udowodnili, że tworzą jedną wielką rodzinę – zapewniał Czesław Szynalik. – Na boiskach, parkietach, bieżniach i rzutniach rywalizacja była nadzwyczaj zacięta, ale po opadnięciu emocji zawodnicy bratali się ze sobą, tworzyli się przyjaźnie. Moją radość i satysfakcja jest tym większa, że po raz kolejny w polskim gronie znakomicie zaaklimatyzowali się goście zagranicą. W towarzystwie brylowali zwłaszcza Rosjanie, którzy nie tylko wygrali klasyfikację medalową, ale i poczuli się w Mszanie Dolnej jak u siebie w domu. Zachwyceni byli też Słowacy, a i jedynek z Estonii ani przez moment nie pozostawał samotny. Dziękuję wszystkim za sportową walkę w duchu fair play, zapraszając na przyszłoroczną edycję



olimpiady. Obiecuję, że atrakcji będzie jeszcze więcej.

Szynalikowi wtórował wicestarosta limanowski Franciszek Dziedzina: – Z rywalizacją notariuszy sympatyzuję od narodzenia się idei olimpiady – mówił. – Cieszę się ogromnie, że jej centralnym punktem jest stadion Turbacza. Przed dwoma tygodniami zakończyliśmy ostatnie prace przy budynku klubowym. W jego tworze-

niu się mam też swoją cegiełkę. Przypisać każdy chyba musi, że obiekt jest imponujący. Szósta edycja olimpiady rejentów dobiegła więc końca. Jej uczestnicy porzeczdzali się do swych miejsc zamieszkania. Powrócą za rok, by po raz kolejny przez kilka dni smakować niepowtarzalną mszańską atmosferę, w oddali od biur, papierów i zawodowych problemów.

W opinii uczestników

Zbigniew Klejment, były prezes Izby Notarialnej w Warszawie i wiceprezes Krajowej Rady Notarialnej

– To moja szósta olimpiada. Brałem udział w turniejach koszykówki, piłki nożnej i tenisa stołowego. Wcześniej osiągałem jednak w lekkiej atletyce: w biegu na 100 metrów oraz w sztafetach. Wywalczony srebrny medal w rozgrywkach futbolowych uważam za spore osiągnięcie. Nie wynik był jednak sprawą nadrzędną. Ważniejsze są okazje do poruszania się na wolnym powietrzu oraz pokonanie własnych słabości.

Janusz Kozłowski, Izba Notarialna w Łodzi:

– Pochwalić się muszę, że we wszystkich swych startach w konkursie przeciągania liny zdobywałem złote medale. Co roku z niecierpliwością czekam na spotkanie się z od dawna niewidzianymi przyjaciółmi, na zacerpnięcie świeższego powietrza oraz na poddychanie wspaniałą atmosferą olimpiady.

Renata Ciastoń i Ewa Pluta, Izba Notarialna Katowice:

– To moja czwarta olimpiada, podczas której wywalczyłam srebrny medal w tenisie stołowym – mówi pani Renata. – Większym dla mnie przeżyciem jest jednak występ w konkursie „Śpiewać każdy może”, gdzie wraz z Ewą współtworzymy zespół „Notarynki”. – Pierwszy raz przyjechałam do Mszany Dolnej – dodaje pani Ewa. – Namówiła mnie Renata i czuję się tutaj doskonale. Atmosfera jest cudowna. Nie mam wątpliwości, że i za rok wezmę udział w olimpiadzie.

Radosław Stępnik, Izba Notarialna Wrocław:

– Jestem zdobywcą sześciu medali: pięciu złotych w biegach na 400, 1500 m, sztafecie 4 razy 400 m, podnoszeniu ciężarka i pchnięciu kulą oraz jednego srebrnego w sztafecie 4 razy 100 metrów. Zawody stoją na wysokim, wyrównanym poziomie. Zwycięstwa przychodzą mi z coraz większym trudem – rywale wciąż podnoszą poprzeczkę.

Alicja Mąkosz, Izba Notarialna Rzeszów:

– Do Mszany Dolnej przyjeżdżam regularnie, ale głównie w celach rekreacyjnych. Organizacja olimpiady jest bez zarzutu, pozostaje pod wrażeniem niepowtarzalnej atmosfery. To zasługa Czesława Szynalika.

Vlado Balun, notariusz z Rużomberoka (Słowacja):

– Każdy znani mi notariusz ze Słowacji cieszy się na przyjazd do Mszany Dolnej. Osobiście jestem tutaj po raz trzeci, a w sportowych zmaganiach uczestniczę drugi raz. Żałuję tylko, że nie wszyscy rejenci z mojego kraju nie wiedzą, że za swą granicą mają tak wspaniałą imprezę.

Wacław Jankowski, wiceprezes Izby Notarialnej w Gdańsku:

– Do Mszany przyjechałem z całą rodziną: żoną Dorotą oraz z trójką dzieci: bliźniakami Mikołajem i Mateuszem oraz z ich braciszkiem Antonim. To nieprzypadkowe. Moja mama pochodzi z pobliskiej Męciny. Czesław Szynalik to dla mnie człowiek – or-

kiestra, który wspaniale integruje nasze środowisko. Jako sportowiec poszczycić się mogę kilkakrotnym zwycięstwem w konkursach rzutów karnych.

Zyta Ludmiła Tertel i Krzysztof Sławomir Tertel, Izba Notarialna, Białystok:

– Tworzymy brydżowo-szachowe małżeństwo. Zdobylismy w sumie dziesięć medali, w tym osiem złotych. Przyjeżdżamy do Mszany od pięciu lat i czujemy się tutaj znakomicie.

Wioletta Tomala, Izba Notarialna, Kraków:

– Reprezentuję barwy Krakowa, ale swoje biuro prowadzę w Kielcach. Od prawie trzydziestu lat uprawiam tenis stołowy i oczywiście w tej konkurencji próbuję swych sił na olimpiadzie. Z niezłym skutkiem. Po powrocie do domu pomysłem muszę o regularniejszych ping-pongowych treningach.

Beata Słowikowska, Izba Notarialna Lublin:

– Wystartowałam w tenisie stołowym, skoku w dal i w sztafecie 4 razy 100 m. By-

łam na pierwszej olimpiadzie, po kilkuletniej przerwie ponownie tu przyjechałam. I ani przez moment nie żałuję.

Piotr Gierasimienko, były prezes Izby Notarialnej w Sankt Petersburgu (Rosja):

– W Polsce jestem po raz dziesiąty. Ciudniśnaja strana! W rosyjskiej ekipie nazywają mnie Szeryfem, a rywalizuję w piłce nożnej i w przeciąganiu liny.

Jelena Wozniesienskaja, Izba Notarialna w Pietrozawodsku (Rosja):

– Od szesnastu lat pracuję jako notariusz. Bez fałszywej skromności powiedzieć mogę, że jestem multimedalistką. Po złoto sięgałam w pływaniu, biegach na 100 i 400 m, w sztafecie 4 razy 100 m oraz w skoku w dal. Zachwyca mnie atmosfera na olimpiadzie, uwielbiam sport, bo to przecież zdrowie.

Końcowa klasyfikacja medalowa

(w kolejnych rubrykach: miejsce, nazwa reprezentacji, ilość złotych medali, medale

srebrne medale brązowe, ogólna liczba zdobytych medali):

1. Rosja	9	7	7	23
2. Wrocław	9	3	6	18
3. Białystok	5	1	1	7
4. Kraków	3	1	5	9
5. Szczecin	2	6	4	12
7. Gdańsk	2	2	2	6
Katowice	2	2	2	6
9. Poznań	2	1	1	4
10. Warszawa	1	8	3	12
11. Rzeszów	1	3	0	4
12. Lublin	1	2	2	5
13. Łódź	0	0	3	3
14. Estonia	0	0	0	0

TEKSTY: DANIEL WEIMER
FOT.: KUBA TOPORKIEWICZ



DZIENNIK POLSKI

Gałgija